



GAZETA WIELKOPOLSKA

POZNAŃ
ŚRODA
22
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 68 (7185)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Zwiększenie produkcji zbóż — najważniejszym zadaniem

III krajowa narada pracowników PGR

Przemówienie M. Jagielskiego

W sali kolumnowej Rady Ministrów rozpoczęła się wczoraj III krajowa narada pracowników PGR. W naradzie uczestniczy ponad 600 przedstawicieli gospodarstw państwowych z całego kraju — przodujący robotnicy rolni, brygadziści, mechanizatorzy, agronomowie, kierownicy i dyrektorzy przedsiębiorstw rolnych. Obecni są także sekretarze rolni komitetów wojewódzkich PZPR i wiceprzewodniczący prezydium WRN.

Delegacja KC SED w Moskwie

We wtorek przybyła do Moskwy z wizytą przyjaźni na zaproszenie KC KPZR delegacja Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Na czele delegacji stoi pierwszy sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht. W skład delegacji wchodzi przewodniczący Rady Ministrów NRD Willi Stoph oraz znani działacze partyjni i państwowi. (PAP)

Z Sesji WRN

Plan pięcioletni województwa uchwalony w ostatecznej wersji

Pod przewodnictwem radnego — Stanisława Mądroczyka odbyła się wczoraj w Poznaniu X sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona głównie przedyskutowaniu projektu i uchwaleniu planu gospodarczego dla Wielkopolski na lata 1966—1970. Założenia projektu omówił przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerba, zaznaczając, że jest to wersja ostateczna i po uchwaleniu przez Radę będzie realizowana.

Główne wytyczne planu, to dalsza przebudowa struktury gospodarczej województwa po przez kontynuowanie procesu jego uprzemysłowienia, a w szczególności zakończenie podstawowych inwestycji górniczo-energetycznych w rejonie Konin—Turek, budowę nowych i rozbudowę już istniejących zakładów przemysłowych, podniesienie ich produkcji na wyższy poziom przede wszystkim jakościowy, dalsze

rozwijanie usług dla ludności itp. Równolegle ze wzrostem zadań produkcyjnych, przewiduje się dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych ludności, a w dziedzinie rolnictwa szybszy wzrost produkcji roślinnej, zwłaszcza zbożowej.

Przewiduje się w planie, że globalna produkcja przemysłu wa osiągnie w 1970 roku wartość 49 miliardów złotych, w czym przemysł planowany centralnie będzie partycypował 37 mld. zł, a przemysł terenowy 11 mld. zł, przy nakładach inwestycyjnych sięgających 22 miliardów złotych. Wartość produkcji globalnej rolniczej

Trójstronne rozmowy w Waszyngtonie

W poniedziałek w Waszyngtonie przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i NRF wznowili rozmowy na temat kosztów dewizowych stacjonowania wojsk amerykańskich i brytyjskich w Niemczech Zachodnich.

Po wielogodzinnych poniedziałkowych obradach w kołach poinformowanych mówi się, że Stany Zjednoczone wywierały presję na Wielką Brytanię i Niemcy Zachodnie, aby te dwa kraje zaakceptowały kompromisowe rozwiązanie problemu. Te same koła stwierdzają jednak, że jakkolwiek doszło do nieznacznej zbliżenia stanowisk Bonn i Londynu, nie uważa się za zbyt perspektywę osiągnięcia kompromisu była bliska.

Jak pisze dziennik „Evening Star” tarcia między trzema partnerami NATO w sprawie kosztów utrzymania obcych wojsk w NRF doprowadziły do „krzyżu, który grozi rozbiciem bloku atlantyckiego”. (PAP)

Napięta sytuacja w Somali francuskim

W stolicy Somali francuskiego — Dżibuti, gdzie w poniedziałek doszło do demonstracji protestacyjnych, w wyniku których śmierć poniosło 11 osób, utrzymuje się napięta atmosfera.

W poniedziałek wieczorem policja rozproszyła grupę rdzennych mieszkańców Dżibuti, którzy próbowali zorganizować kolejną demonstrację. Obserwuje się wzrost nastrojów anty-arabskich wśród Somalijszczyków. Warto dodać, że ludność arabska, zamieszkała w Somali francuskim, głosowała za pozostaniem tego terytorium przy Francji.

Tymczasem min. informacji republiki Somali Jusuf Adan Bowkah oskarżył Francję o sfałszowanie referendum. (PAP)

na rolę w życiu gospodarczym kraju. Ich udział w ogólnokrajowych dostawach zbóż wynosi już 34 proc.; mleka — ponad 22 proc., a żywności — 10 proc. W bieżącym 5-leciu ich rola wzrośnie. Mają one bowiem zwiększyć globalną produkcję o ok. 40 proc. Uczestnicy narady omówią więc 20-letni dorobek gospo-



Na zdjęciu: prezydium narady, przemawia M. Jagielski. CAF — Czarnogórski

darstw państwowych i ich zadania do 1970 r., referat omawiający dorobek PGR został wcześniej doręczony uczestnikom narady, a referat o zadaniach w bież. 5-lacie wygłosił min. rolnictwa — Mieczysław Jagielski. Za najważniejsze zadanie uznał on szybkie zwiększenie towarowej produkcji zbóż. Jak się zakłada, plony zbóż powinny wzrosnąć z 19,1 q z ha w ub. roku do co najmniej 22 q z ha w 1970 r. Intensyfikacji produkcji zbożowej w PGR-ach sprzyjać będzie wydajne zwiększenie nawożenia mineralnego i organicznego, lepsze wyposażenie PGR w traktory, kombajny i inne maszyny oraz korzyst-

Dokończenie na str. 2

„Marsze wielkanocne” pod znakiem rozbrowienia

Organizacja zachodniowojenna „Kampania na rzecz rozbrowienia — marsze wielkanocne przeciwko broni atomowej” zamierza w tym roku, w okresie Świąt Wielkanocnych, przeprowadzić demonstracje w ponad 200 miastach NRF. Demonstracje te przebiegać będą pod hasłami „pokój w Wietnamie”, „bezpieczeństwo w Europie” oraz „ochrona demokracji”. Jak zakomunikowano we wtorek tegoroczne marsze wielkanocne zakończą się 10 wielkimi wiecami.

Uczestnicy demonstracji domagają się ponadto rezygnacji republiki federalnej z jakiegokolwiek prawa do decydowania o broni atomowej i wyrażenia zgody na układ o nierozprzeczaniu broni atomowej. (PAP)

400 ofiar klęski żywiołowej

Tragedia brazylijskiego miasta

Nocni świadkowie opisują przerażające sceny, jakie miały miejsce w brazylijskiej nadmorskiej miejscowości uzdrowskiej Caraguatuba, gdzie wskutek oberwania chmury oraz powodzi poniosło śmierć przypuszczalnie około 400 osób. Dotychczas odnaleziono zwłoki ponad 100 ofiar tragicznej klęski żywiołowej.

Grupa reporterów radia brazylijskiego, która przybyła do Sao Paulo relacjonuje, że na przedmieściach Caraguatuby wszystko zostało zniszczone na powierzchni ziemi przez zwały piasku, mułu, drzewa i wodę. Co najmniej 30 tys. drzew zostało zmytych z pobliskich zboczy górskich na przedmieścia uzdrowskie. Reportery radiowi usiłując dostać się do Caraguatuby musieli brnąć po pas w wodzie i mule. Miasto jest w zasadzie odcięte od reszty kraju. (PAP)

Publikacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych DRW

Wymiana listów między Johnsonem a Ho Chi Minhem

Tekst korespondencji z lutego br.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych DRW opublikowało we wtorek — donosi VNA — teksty listów, jakie wymienili w lutym prezydent USA Johnson i prezydent DRW, Ho Chi Minh. Opublikowanie listów MSZ poprzedziło następująca informacja:

„W pierwszym tygodniu lutego 1967 roku przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Moskwie zwrócił się z prośbą o spotkanie z przedstawicielem Demokratycznej Republiki Wietnamu i wręczył mu list prezydenta USA, L. B. Johnsona do prezydenta Ho Chi Minha. W kilka dni później Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na kilkunastotygodniowy rozejm z okazji święta Tet (obchodów księżycowego nowego roku — red.) i ustaliły termin, do którego Hanoi ma udzielić „odpowiedzi”.

14 lutego 1967 roku prezydent Stanów Zjednoczonych wydał rozkaz wznowienia bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu i cy-

nicznie oświadczył o „wznawieniu wrogości na pełną skalę”.

15 lutego 1967 roku przedstawiciel Demokratycznej Republiki Wietnamu wręczył przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź prezydenta Ho Chi Minha na list prezydenta USA, L. B. Johnsona.

Następnie opublikowano pełne teksty obu listów.

W liście prezydenta Johnsona czytamy m. in.:

„...gotów jestem wydać rozkaz zaprzestania bombardowań pańskiego kraju i dalszego zwiększania liczebności sił zbrojnych USA w Wietnamie południowym, skoro tylko uzyskam zapewnienie, że wstrzymana została infiltracja do Wietnamu południowego drogą lądową i morską...”

Jeśli chodzi o miejsce dwustronnych rozmów, które proponuje, istnieje wiele możliwości. Nasi przedstawiciele mogą się spotkać np. w Moskwie, gdzie już nastąpiły kontakty między nimi. Mogą się spotkać w jakimś innym kraju, takim jak Birma.

W odpowiedzi prezydenta Ho Chi Minha czytamy m. in.:

„Wietnam jest odległy o tysiące mil od Stanów Zjednoczonych. Naród wietnamski nigdy nie wyrzucił Stanom Zjednoczonym żadnej krzywdy”.

„Agresywną wojnę w Wietnamie rozpętał rząd USA. Musi on zaprzestać swej agresji. Jest to jedyna droga przy-

wrócenia pokoju. Rząd USA powinien raz na zawsze i bez żadnych warunków zaprzestać bombardowań i innych działań wojennych przeciwko DRW, wycofać z Wietnamu południowego wszystkie swoje wojska i wojska krajów satelickich, uznać Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu południowego i pozwolić narodowi wietnamskiemu, aby sam rozwiązywał swe sprawy wewnętrzne. Taki jest zasadniczy sens stanowiska rządu DRW, sformułowanego w czterech punktach”.

„W liście swym proponuje pan bezpośrednie rozmowy między DRW i USA. Jeśli rząd USA rzeczywiście pragnie takich rozmów, powinien przede wszystkim bezwarunkowo zaprzestać bombardowań i innych działań wojennych przeciwko DRW. Dopiero po bezwarunkowym zaprzestaniu przez USA bombardowań i innych działań wojennych przeciwko DRW, Demokratyczna Republika Wietnamu i Stany Zjednoczone mogą przystąpić do rozmów. Naród wietnamski nigdy nie ugnie się wobec siły i nigdy nie zgodzi się na rozmowy pod groźbą bomb.”

PAP

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Odjazd kanclerza

We wtorek opuścił Moskwę udając się do Kijowa kanclerz federalny Austrii, dr Josef Klaus. W godzinach wieczornych Josef Klaus odleciał ze stolicy ukraińskiej SRR do Wiednia.

Burgiba w telewizji

Wychudły, ale pełen dynamizmu — pisał korespondent agencji AFP — prezydent Burgiba pojawił się w poniedziałek na ekranach telewizji tunizejskiej po raz pierwszy od czasu gdy przed kilkoma dniami doznał ataku serca. Z okazji 11 rocznicy niepodległości kraju przyjął on członków swego rządu.

Spadek akcji

W poniedziałek na paryskiej giełdzie zanotowano poważny spadek akcji, będący wynikiem strajków i lokautów w wielu miastach przemysłowych Francji.

Plenum KW PZPR w Bydgoszczy

W Bydgoszczy obradowało wczoraj plenarne posiedzenie KW PZPR. W plenum uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Eugeniusz Szyr oraz przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — Roman Nowak. (PAP)

Z tytułu strat wojennych

Roszczenia obywateli polskich wobec NRF

Komisja Praw Człowieka ONZ zakończyła prace nad konwencją o nieprzetrzymywaniu zbrodni wojennych i zbrodni ludzkości, i przekazała projekt konwencji do Zgromadzenia Ogólnego NZ.

W toku dyskusji na temat dalszych prac ONZ w tej dziedzinie, delegacja PRL poruszyła sprawę niezaspokojonych roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich wobec NRF związanych z ostatnią wojną. W Polsce żyje do chwili obecnej ok. 4,5 miliona obywateli, którzy w czasie ostatniej wojny doznali ciężkich strat w na-
stępstwie przestępstwa działalności hitlerowskiego okupanta. Ludzie ci do dzisiaj nie otrzymali żadnego odszkodowania, bo NRF nie poczuwa się do obowiązku spłaty tego tragicznego długu wobec narodu polskiego. Do tej sprawy wyrażającą omówienia w aspekcie humanitarnym i prawnym, Polska zamierza jeszcze powrócić na forum ONZ. (PAP)

Dziś w „Wiepofamie”

IV Konferencja Odlewników

W 1964 roku, z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, NOT-u i „Pometu”, w Wielkopolsce zrodził się społeczny ruch mający na celu modernizację techniczną całej, wielkiej branży przemysłowej — odlewnictwa. Podstawową formą tego ruchu stały się: powszechna wymiana doświadczeń, dokumentacji technologicznej i konstrukcyjnej oraz okresowe konferencje naukowo-techniczne, w których biorą udział przedstawiciele wszystkich wielkopolskich odlewni, instytutów naukowych, Politechniki, zainteresowanych zjednoczeń itd.

Pierwsza tego typu konferencja odbyła się w październiku 1964 roku w Pomeciu. Do konano na niej analizy stanu technicznego 22 wielkopolskich odlewni, ustalono program działania oraz stworzono coś, co można nazwać dobrowolnym zrzeszeniem poznańskich odlewników na rzecz postępu.

Druga konferencja odbyła się w październiku 1965 roku w Rawickiej Odlewni Żeliwa i poświęcona była nowoczesnym technologiom w produk-

cji jednostkowej odlewni. Trzecia miała miejsce w Zakładach Motoryzacyjnych w Krotoszynie. Omówiono na niej i praktycznie pokazano olbrzymie korzyści płynące z zastosowania metalowych form (kokili) w odlewniach.

Czwarta konferencja wielkopolskich odlewników odbyła się dziś w „Wiepofamie” i ma na celu wymianę doświadczeń w dziedzinie podstawowych zagadnień organizacji produkcji w odlewniach. Przy okazji, uczestnicy konferencji zapoznają się z przykładem chyba bez precedensu w tej branży: z efektami szybkiej rekonstrukcji odlewni gospodarzy narady, swego czasu skazanej przez techniczną inspekcję pracy na zamknięcie.

Jak z tego wynika, mimo upływu lat, mimo braku statusu prawnego, kłopotów i trudności, dobrowolne zrzeszenie wielkopolskich odlewników istnieje i działa. Wszyscy członkowie tego zrzeszenia zgodnie stwierdzają, iż przynosi im ono znaczne korzyści. Poprawia się bowiem stan techniczny odlewni, poprawiają się warunki pracy odlewników, rośnie produkcja i jakość, a maleją koszty.

Uczestnikom IV Konferencji życzymy więc owocnych obrad. (pch)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewidywane jest zachmurzenie całkowite z opadami deszczu lub mżawki. W ciągu dnia od północnego zachodu większe przejaśnienia. Ciężka. Temperatura maksymalna od plus 6 st. na wschodzie do 12 st. na zachodzie.

Fiński dyplomata z wizytą w Polsce

Na zaproszenie MSZ przebywa z wizytą w Polsce sekretarz generalny fińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Jaakko Hallama z małżonką.

21 bm. p. Hallama został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych A. Rapackiego, po czym odbył rozmowy z wiceministrem J. Tyniewiczem. W spotkaniach tych uczestniczył ambasador Finlandii w Polsce Martti Ingman. (PAP)

Zespolenie sił lewicy

B. premier Francji i przywódca niewielkiej Partii Socjalistycznej PSU, Pierre Mendes-France, postanowił przyłączyć się w poniedziałek do grupy parlamentarnej federacji lewicy demokratycznej i socjalistycznej, François Mitterranda. Według francuskiego ustawodawstwa, członek Zgromadzenia Narodowego może jedynie wówczas brać udział w pracach komisji parlamentarnych i uczestniczyć w ważnych debatach politycznych, jeśli należy do ugrupowania, które dysponuje co najmniej 30 mandatami.

Gdy 3 kwietnia br. zbierze się po raz pierwszy nowa izba deputowanych, przystąpi ona do wyboru swego przewodniczącego, Gaullistowska Partia UNR — UDT ponownie wysunie kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Jacquesa Chabana Delmasa. Opozycja partii lewicowych przedstawi swego kandydata w osobie umiarkowanego socjalisty, mera Marsylii, Gastona Defferre.

Agencja Reutersa podkreśla, że wprawdzie gaulliści dysponują większością 245 głosów, ale jeśli kilku z ich deputowanych nie będzie obecnych w czasie debaty, bądź też przejdzie na stronę opozycji, to przewodniczącym może być wybrany właśnie Defferre.

PAP

„Kosmos 149”

Związek Radziecki wysłał we wtorek sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos 149”, z aparaturą naukową. (PAP)

Milion drzew rocznie przybywa Wielkopolsce

Odbijająca się wczoraj narada Komisji Zadrzewiania przy Wojewódzkim Komitecie FJN poświęcona była ocenie planu zadrzewienia w województwie poznańskim w roku ubiegłym oraz sprecyzowaniu najważniejszych postulatów, dotyczących usprawnienia tej akcji w bieżącym roku.

Akcja zadrzewiania przebiega na ogół w naszym województwie pomyślnie, jednak w realizacji planów wysiłek poszczególnych powiatów nie jest równomierny. I tak dla przykładu: Gostynin na zaplanowanych 13 000 drzew wysadził zaledwie 7 000. Podobnie wyglądało w kilku innych powiatach. Realizacja planów zadrzewiania dokonuje się więc wysiłkiem najaktywniejszych pod tym względem powiatów, do których należy m. in. Kalisz.

Akcja zadrzewiania, tak bardzo ważna dla naszej gospodarki, prowadzona jest dotychczas wyłącznie systemem społecznym. Dopiero ostatnio ukazały się zarządzenia regulujące zasady organizacyjne zadrzewiania. Chodzi o to, aby nie rozpraszać wysiłków społecznych w tej akcji, lecz skoncentrować się na kilku wybranych wsiach oraz o to, aby zadrzewianie przebiegało pod okiem fachowców, co podniesie jakość akcji i zwiększy jej ekonomiczne rezultaty. Z wy-

Dyskusja w genewskim Komitecie 18 państw

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Osiemnastu przemawiali przedstawiciele Meksyku, Anglii, Birmy i USA.

Przedstawiciel Meksyku, amb. Robles, w odniesieniu do przyszłego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej stwierdził m. in., że postanowienie regulujące pokojowe wykorzystanie energii jądrowej powinno znaleźć się w układzie jako odrębny artykuł.

Delegat angielski, lord Chalfont zwrócił uwagę, że chociaż utrzymują się jeszcze różne poglądy, dyskusja ma charakter konstruktywny. Utrzymywał on, że oskarżenia wysuwane wobec NRF jakoby jej stanowisko było przeszkodą w rokowaniach, są niesłuszne.

Delegat Birmy amb. Maung Maung stwierdził, że choć niewątpliwie priorytet należy do sprawy nierozprzestrzeniania, to jednak komitet powinien równolegle rozpatrywać nie mniej ważne, zleczone mu przez ONZ problemy rozbrojenia, np. zakaz prób z bronią jądrową.

Delegat USA, W. Foster stwierdził iż USA uważają, że wykorzystanie energii jądrowej do celów pokojowych mogłoby odbywać się na następujących zasadach:

1. Państwa atomowe zgodzą się przeprowadzić wybuch jądrowy w celach pokojowych na terytorium państwa nieatomowego (na jego prośbę) jeśli będzie to uzasadnione technicznie i ekonomicznie.
2. Ustalenie procedury dokonywania takich wybuchów powinno

nastąpić przez organ międzynarodowy. Zadanie to mogłoby wykonywać Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej lecz USA gotowe są do rozpatrzenia również innych propozycji.

3. Należy zapewnić wyczerpujące konsultacje między państwami atomowymi i państwami nieatomowymi — uczestnikami układu o zakazie prób — w sprawie zgłaszania poprawek do częściowego układu o zakazie prób, poprawek które umożliwiłyby przeprowadzanie pokojowych wybuchów atomowych. (PAP)

Wzmocnienie działań w Wietnamie tematem narady na wyspie Guam

Na wyspie Guam, gdzie odbywa się narada prezydenta Johnsona oraz dowódców wojskowych USA i dyplomatów amerykańskich akredytowanych w Sajgonie zakończyło się posiedzenie, na które zaproszeni zostali szefowie reżimu sajgońskiego Thieu i Ky.

We wtorek rano został ogłoszony komunikat o tym spotkaniu. Z komunikatu wynika, że prezydent Johnson i marnetkujący premier Ky są zdecydowani kontynuować wojnę w Wietnamie. Komunikat informuje, że podczas spotkania omówione zostały sprawy „pacyfikacji” plany gospodarcze oraz plany utworzenia „rządu konstytucyjnego” w Wietnamie Południowym. Dokument ten zawiera również deklaracyjne oświadczenia o dążeniu do pokojowego uregulowania kwestii wietnamskiej. W następnych posiedzeniach na wyspie Guam wezmą udział jedni z Amerykanów.

Kompetentne źródła amerykańskie — zaznaczają, że wyniki konferencji na szczycie między przywódcami USA i reżimu sajgońskiego już wkrótce mogą się przejawiać w intensyfikacji działań wojennych w Wietnamie.

Premier reżimu sajgońskiego Ky oświadczył we wtorek na konferencji prasowej, że prezydent Johnson jest gotowy dostarczyć posiłków do Wietnamu, jeśli amerykańscy i południowowietnamscy dowódcy wojskowi odczuwają ich potrzebę.

U Thant o sankcjach wobec Rodezji

Sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył w poniedziałek, że nie jest w stanie w pełni określić, co zostało zrobione w dziedzinie sankcji ekonomicznych wobec reżimu rodezyjskiego. W nocy skierowanej do członków ONZ U Thant pisze, iż pewna liczba państw do tej pory nie odpowiedziała na jego dwa poprzednie pisma, w których pytał o kroki, jakie zostały podjęte w ramach rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 16 grudnia ub. roku. (PAP)

Krajowa narada pracowników PGR

Dokończenie ze str. 1

ne warunki ekonomiczne, zapewniające opłacalność tej gałęzi produkcji. Równocześnie jednak wykonanie tego zadania wymagać będzie lepszego wykorzystania dobrych gleb pod bardziej plenne zboża — pszenicę i jęczmień. W gospodarstwach państwowych można powiększyć ich areał o ok. 100 tys. ha, kosztem ograniczenia zasiewów żyta i owsa. Pozwoliłoby to na podniesienie towarowej produkcji zbóż co najmniej o 40 tys. ton.

W najbliższych latach PGR-y przejmą 300 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, które powinny być wykorzystane przede wszystkim pod uprawę zbóż, dającą się łatwo zmechanizować i zapewniającą opłacalność.

Ponieważ gospodarka zbożowa wiąże się z problemem pasz, min. Jagielski zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia zasobów pa-

Polsko-turecki protokół handlowy

Jak informuje MHZ w Ankara podpisany został polsko-turecki protokół handlowy o wymianie towarowej między obu krajami na lata 1967—1968.

Polska eksportować będzie do Turcji obrabiarki, silniki spalinowe i elektryczne oraz inne maszyny i urządzenia, narzędzia ręczne, części do pojazdów mechanicznych, armaturę przemysłową, chemikalia i tworzywa sztuczne, włókno syntetyczne, szkło, sprzęt optyczny i fotograficzny oraz różne artykuły przemysłowe.

Z Turcji importować będziemy bawełnę, tytoń, drewno i okleiny orzechowe, makuchy, rudę borokacytową, owoce cytrusowe, rodzynki i niektóre wyroby przemysłowe. (PAP)

We wtorek w godzinach porannych prezydent Johnson opuścił wyspę Guam, udając się w drogę powrotną do USA przez Honolulu. Przed odwołaniem prezydent odznaczył 12 członków załóg bombowców „B-52” oraz odwiedził szpital wojskowy. (PAP)

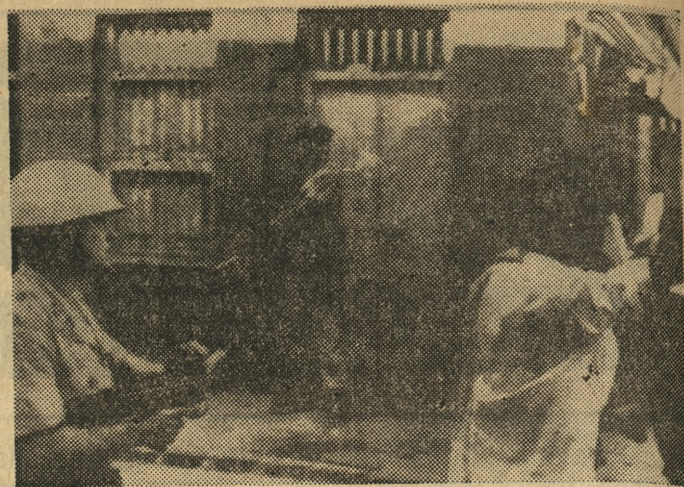
Kuracja odmładzająca łódzkich fabryk

Poprawa zaopatrzenia rynku i zwiększenie podaży bardziej nowoczesnych wyrobów włókienniczych jest m. in. wynikiem modernizacji fabryk w centralnym ośrodku przemysłu lekkiego. W ciągu 10 lat zmodernizowano 26 większych łódzkich zakładów włókienniczych. Przebudowano hale, wymieniono maszyny, ulepszono oświetlenie. Powstały sprzyjające warunki dla opanowania nowych technologii i rozszerzenia asortymentu wyrobów.

Modernizacja objęła m. in. także kolosy włókiennicze, jak ZPB im. Obrońców Pokoju i im. Marchlewskiego — zaopatrujące rynek krajowy i odbiorców zagranicznych w tkaniny bawełniane. Unowocześniona została także największa w kraju Przedziałnia — ZPB im. 1 Maja. W branży włókienniczej zmodernizowano załady im. 9 Maja i im. Łukasieńskiego. Dzięki temu, można było rozpocząć wyrób bardziej atrakcyjnych tkanin płaszczyznowych, ubraniowych i in. Przyczyniła się do tego także modernizacja 4 zakładów przemysłu czesankowego. (PAP)

Zmarł generał F. Morgan

We wtorek w Londynie podano do wiadomości, że w miejscowości Northwood zmarł gen. porucznik Frederick Morgan, który kierował opracowaniem planów inwazji na Normandię, dokonanej przez aliantów zachodnich 6 czerwca 1944 roku. Morgan zmarł w wieku 75 lat. (PAP)



20 bm. odbyła się w Adenie demonstracja zorganizowana przez Front Wyzwolenia Narodowego przeciwko krwawym represjom okupacyjnych władz brytyjskich.

Na zdjęciu: żołnierz brytyjski z bronią gotową do strzału prowadzi dwóch aresztowanych uczestników demonstracji.

CAF — Telefoto

Specjalna misja ONZ przybyła do Londynu

Do Londynu przybyła w poniedziałek wieczorem z Nowego Jorku specjalna misja Organizacji Narodów Zjednoczonych, której celem jest zbadać obecną sytuację na południu Półwyspu Arabskiego. Trzej członkowie misji — przedstawiciele Wenezueli, Mali i Afganistanu — spotkają się we wtorek z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w środę z szefem Foreign Office Brownem. Przewidziano także rozmowy z sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych George Thomsonem, który w ubiegłym tygodniu przebywał w Adenie, a w środę powraca do Londynu, po krótkim pobycie w Waszyngtonie.

Na kilka godzin przed przybyciem misji minister spraw zagranicznych Brown oświadczył w Izbie Gmin, że ma nadzieję, iż misja ta pomoże Federacji Południowo-Arabskiej „w uzyskaniu i zachowaniu jedności i niepodległości”. Agencja Reutersa przypomina, że W. Brytania zamierza przyznać niepodległość Adenowi w 1968 r. (PAP)

100 tys. Hawańczyków na plantacjach trzciny

W niedzielę centrum Hawany niemal całkowicie opustoszało. Ponad 2 tysiące samochodów cywilnych i wojskowych oraz autobusów miejskich tworzyło przez cały dzień długie kolumny na szosach prowadzących do sąsiednich prowincji. 75 tys. mieszkańców Hawany wyjechało na dwa tygodnie na wieś, by pomagać tam w różnych pracach polowych.

Łącznie z przeszło 27 tysiącami mieszkańców stolicy i prowincji Hawana, którzy pracują na plantacjach trzciny cukrowej od początku kampanii, w rolnictwie pracuje obecnie ogółem sto tysięcy Hawańczyków. (PAP)

Uchwała o ochronie mienia państwowego w ChRL

Na murach stolicy ChRL rozplakatowano obecnie, datowaną z 16 bm. uchwałę „o ochronie państwowego mienia, prowadzeniu rewolucji kulturalnej i umacnianiu gospodarki państwa”.

W wstępie do tej uchwały czytamy, że w ostatnim okresie „mała grupa stojąca u władzy w partii, a krocząca drogą kapitalizmu” w sojuszu z wszelkimi antysocjalistycznymi elementami podburzała mniej świadomych, by naruszać mienie państwowe, grabili kolektywne środki produkcji i zagarniali dobro, będące własnością państwowych fabryk, przedsiębiorstw, urzędów, szkół itp. W ten sposób usiłowano osłabić podstawy socjalistycznej gospodarki i zatrzymać przebieg rewolucji kulturalnej. Ażeby położyć kres tego rodzaju działalności, postanawia się, że:

Wszystkie rewolucyjne organizacje i rewolucyjne masy muszą wykazać maksimum czujności i w zarodku demas-

kować plany naruszania gospodarki kraju;

należy położyć kres wszelkiemu naruszaniu i grabieniu majątku społecznego. W brgachach rolnych (wsiach) zabrania się rozdzielania kolektywnej własności, zwłaszcza zapasów ziarna, sprzętu gospodarczego, bydła itp.

Rewolucję należy prowadzić ekonomicznie. Nie wolno okupować państwowych gmin, rekwirować państwowe go transportu, szczególnie samochodów potrzebnych dla produkcji. Należy ograniczyć liczbę demonstracji, w których mają uczestniczyć załogi fabryk i innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Należy natychmiast zwrócić wszelkie dobra, pieniądze, środki transportu itp. zagarnięte w okresie rozszerzania się tendencji ekonomizmu.

Należy umocnić ochronęabytków i pomników kultury, bibliotek, archiwów i innych podobnych placówek. Żadna organizacja społeczna nie ma prawa decydować o losie i wykorzystaniu tego rodzaju obiektów.

W zakończeniu dokumentu, stwierdza się, że wszyscy, którzy nie podporządkują się treści tego zarządzenia, będą karani zgodnie z prawem. Dokument ten, w pewnym sensie jest podsumowaniem całego szeregu uchwał i rozporządzeń wydanych w okresie minionych dwóch miesięcy przez centralne władze w Pekinie i nakreśla wyraźnie granice działalności politycznej najrozmaitszych organizacji i ugrupowań, jakie powstały w minionych 18 miesiącach. Ponieważ komisja wojskowa KC jest jednym z sygnatariuszy dokumentu, nie ulega wątpliwości, że armia będzie stała na straży jego realizacji.

Informacje zamieszczane od kilku dni w prasie prowincjonalnej świadczą, że zasady zawarte w dyrektywach centralnych, są od pewnego czasu wprowadzane w życie.

PAP

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

NRF domaga się ekstradycji Stangla

Rzecznik brazylijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakomunikował we wtorek, że Niemcy zachodnie zażądały ekstradycji zbrodniarza wojennego Franza Stangla, aresztowanego przed kilku tygodniami przez policję brazylijską. (PAP)

Totek płaci

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego na dzień 19 bm. stwierdzono: 3 rozp. z 12 traf. — wygr. po 61.181 zł., 54 rozp. z 11 traf. — wygr. po 3.398 zł., 424 rozp. z 10 traf. — wygr. po 432 zł.

W zakładach Toto — Lotek z dnia 19 bm. stwierdzono: 2 rozp. z 6 traf. — wygr. po 906.766 zł., 7 rozp. z 5 traf. prem. — wygr. po 259.076 zł., 364 rozp. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 6.600 zł., 16.325 rozp. z 4 traf. — wygr. po 185 zł., 257.698 rozp. z 3 traf. — wygr. po 11 zł.

Sondaże i dyskusje w Bonn

Kancelarz Kiesinger prze-rwał na jeden dzień swój urlop wigilany, by poczynić przygotowania do rozmów z amerykańskim wiceprezydentem Humphre-ym, który w ramach swej podróży po Europie zachodniej odwiedzi 5 kwietnia Bonn. Wizytę Humphre'ya traktuje się jako namiastkę planowanej wizyty Johnsona i jako gest wobec rządu bońskie-go, mający na celu poprawę stosunków, nadwężonych sporem o układ o zakazie rozpowszechniania broni atomowej i o zwrot dewiz. Oba te problemy, a także pro-bemy NATO i polityki wschodniej rządu bońskiego mają być przedmiotem rozmów Humphre'ya z Kiesingerem.

Kancelarz Kiesinger odbył ponadto rozmowę z ministrem ds. spraw ogólnoniemieckich, Wehnerem. Sądzi się, że miała ona na celu omówienie

projektu odpowiedzi rządu bońskiego na oświadczenie rządu radzieckiego, ze stycznia br., dotyczące sprzecznej z interesami odprężenia polityki NRF.

Jak donosi „General Anzeiger“, kancelarz Kiesinger o-bawia się, że jego polityka wschodnia nie przyniesie spodziewanych rezultatów. Sondaże nt. tej polityki przyniosły badania opinii publicznej prowadzone przez instytut „Infass“ w Bad Godesberg.

„Koelner Stadt Anzeiger“, omawiając wyniki tych badań stwierdza: „obywatel myśli trzeźwiej niż polityk“. Gazeta stwierdza, że rząd boński, odrzucając uznanie NRD i uznanie granicy na Odrze i Nysie, i rezygnację ze współposiadania broni atomowej, nie może się powoływać na pełne poparcie społeczeństwa NRF.

Tylko 22 procent obywateli NRF uważa zjednoczenie Niemiec za najpilniejsze zada-

nie polityki NRF. 51 procent uważa, że należy rozmawiać z SED. 46 procent uważa, że dojdzie do skutku układu o zakazie rozprzestrzeniania broni atomowej, nie byłoby takie zle.

Pod kątem tych wyników rozpatrywać należy wystąpienie przewodniczącego frakcji parlamentarnej SPD, Helmuta Schmidta w klubie zamorskim w Hamburgu. W wy-stąpieniu tym Schmidt w sze-regu spraw, zajął stanowisko odmienne od stanowiska rządu wielkiej koalicji.

Schmidt ostrzegł przed ilu-zjami, że zjednoczenie Niemiec jest w krótkim czasie możliwe i zwrócił uwagę, że żaden rząd w Europie nie po-prze w traktacie pokojowym bońskich roszczeń do rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Schmidt stwierdził, że „poli-tyka odprężeniowa w pełnym znaczeniu tego słowa również w odniesieniu do drugiej części Niemiec, jest

jedyną polityką, która zapew-nić może NRF swobodę ru-chów na polu międzynarodowym“. Zdaniem Schmidta ustalenie jakiegoś planu pro-wadzącego do zjednoczenia Niemiec, nie jest możliwe. Ale wstępnym warunkiem wszelkiej polityki zjednocze-niowej, jest odprężenie, nor-malizacja i pojednanie w ra-mach Europy „również w sto-sunkach między obu częściami Niemiec“.

Schmidt odrzucił jednak uz-nanie NRD, opowiadając się jedynie za „ograniczonym cza-sowo uregulowanym współ-istnieniem“.

Warto dodać, że pod wpły-wem nagonki z szeregów wła-snej partii oraz z szeregów koalicji rządowej, skarbnik FDP, Hans Wolfgang Rubin osłabił musiał nieco swoje stanowisko o formie nie uzna-nia NRD. W wywiadzie, udzie-lonym rozgłośni „Rias“, oświad-czył Rubin, że uznania domaga się on tylko w odniesie-niu do granicy na Odrze i Nysie. Natomiast, jeśli chodzi o NRD, to postuluje on jedynie „przyjęcie do wiadomo-sci faktu istnienia na niemiec-kim terytorium socjalistycz-nego państwa“.

HENRYK KOLLAT

Przepraszam, czy można?

Tomasz, skąd ty to masz...

Rejestr zaginionych w szkole rzeczy był taki sobie, rzekibym — w miarę. Jako człek na wywiadów-kach bywały, przyjąłem go bez specjalnego zdi-wienia. Ale nauczycielka wyliczała przedmioty, które się w niepokojący sposób zdematerializowały w IV b, bądź VII a — niemal skandując ich nazwy:

— Swe-te-rek, pa-ra-sol-ka, pan-to-fle, wiecz-ne pió-ro...

Potem przyszła kolej na rejestr o przeciwnym charak-terze: wychowawczyni poczęła przytaczać wyniki rema-nentu, dokonanego ostatnio w pokoiku woźnej. Ton rela-cji z nacechowanego do tej pory lekką zgrozą, zmiełł do poziomu dezaprobaty, a rytm wyliczania uległ przyspie-szeniu:

— ... trzy tornistry, sześć szalików, mnóstwo beretów, dwie kurtki, płaszczyk... Wszystko to pozostawili uczniowie w ciągu ostatniego okresu. I rzecz ciekawa: rzeczy te czekają na właścicieli. Nikt się nimi nie interesuje. Nikt nie zauważył, że czyjeś dziecko wróciło do domu bez czapki, albo bez szalka, ba — bez płaszcza!

Cóż, w szkołach giną czasem dzieciom rzeczy. Organi-zuje się wtedy postępowanie wyjaśniające, na ogół nie dające efektów. Mówi się o tym na spotkaniach z rodzici-mi. W przypadkach bardziej drastycznych sprawę przejmują milicja. Drobne kradzieże szkolne zdarzają się zresztą w państwach o najwyższym standardzie życia. O tym, że i u nas problem ginięcia uczniom przedmiotów zmienił swe podłoże z materialnego raczej na przyjemno-sciowe (zabiera się komuś coś „dla draki“, albo ze wzglę-du na to, że „to coś“ ma w oczach przywłaszczającego wartość unikalną), świadczy nadwyżka wartości przed-miotów pozostawianych w budynkach szkolnych nad wartością tych, które „wsiąkły“.

Nie znaczy to przecież, by uspokoiwszy się zawołaniem: drobne kradzieże w szkołach zdarzają się, zdarzają się i będą się zdarzać — niczego nie przedsięwziąć. Przeciwnie. Ginięcie przedmiotów, przy równoczesnym wzroście rema-nentów rzeczy pozostawianych — wskazuje na zjawis-ko niedostatecznego interesowania się rodziców i opieku-nów dzieci ich aktualnym „stanem posiadania“. I to jest wspólny mianownik dwojga rodzajów przypadków zagi-nięć przedmiotów w szkołach: tych „zgrandzonych“ przez współkolegów (współkoleżanki), i tych zostawionych a nie poszukiwanych, zalegających pomieszczenia woźnych, kasztelanów, pedli.

Nie bardzo pojmuję, jak to możliwe, by któraś mama czy jakiś tata nie zorientował się, iż jego latorośl pozbyła się nagle płaszcza, bądź postradała tornister; uszak torni-ster nie szalik, którego nieobecność co przemyślniejsze dziecię przy braku dostatecznej kontroli może przez pe-wien czas ukryć. Lecz fakty są faktami. Takie rzeczy się zdarzają. A to niepokoi.

Bo jeżeli w niektórych domach nie dostrzega się, że dziecko postradało część swych przyborów szkolnych, czy któryś z elementów garderoby — nie widzi się tam z pew-nością przypadków odwrotnych: gdy synek lub córka przynoszą z sobą przedmioty bądź pieniądze, których przedtem nie mieli. I w ten sposób łańcuch przyczyn i skutków się zamyka.

Alle sprawa ma nie tylko znaczenie praktyczne. Waż-niejszy jest jej aspekt moralny. Désintéressement, prze-jawiane przez rodziców wobec — jak to określiłem — „stanu posiadania“ dzieci, tłumacza one sobie po swoje-mu. Skoro opiekunowie nie interesują się, gdzie zapo-dziali beret, czy piórnik, albo akceptują milcząco poja-wienie się w rękach synka sporej kolekcji znaczków nie wiadomo jak zdobytych — to znaczy, że problem włas-ności, problem drogi zdobywania dóbr material-nych, problem nabycia najpotrzebniejszych rzeczy — to sprawy nieistotne.

Jest to kierunek rozumowania zdecydowanie niebez-pieczny, a przecież mogący się plenić w domach, gdzie przysługowaty pies z kulawą nogą nie interesuje się skąd Józio miał wczoraj parę złotych, choć tygodniówkę swoją dawno już przepuścił, lub dlaczego niepokojąco stopniał księgozbiór Ali.

W naszych warunkach społecznych, gdzie w większości rodzin nabywanie Ali w ciągu roku szkolnego któregoś z kolei szalka nie jest czymś dla budżetu bez znaczenia; gdzie wielka liczba ojców i matek wyteżoną pracą dobija się przyzwoitego standardu życiowego — stwarzanie u najmłodszych wrażenia (albo tego wrażenia tolerowanie), że dobra doczesne są czymś łatwiejszym osiągalnym, któ-re ma się dziś, traci jutro, nabywa ponownie pojutrze — jest czymś niewybaczalnym.

Dlatego pytajmy od czasu do czasu nasze działki, za Sempolińskim:

— Tomasz, skąd (gdzie) ty to masz?

Jest to całkiem nie najgorsza sposobność do rozmowy, przysuwającej najmiłodszy zasadę, że tylko poprzez skrzętność, rzeczowość i solidną robotę wiedzy droga do poprawiania warunków bytowych rodziny. Nie ma się czego wstydić, nie ma co udawać krezusów wobec włas-nych dzieci. Przynajmniej zanim dojdziemy do tego ro-zdaju sytuacji, kiedy wychowawcy licealni uskarżać się będą na rosnącą liczbę zapomnianych przez uczniów na szkolnym podwórzu skuterów...

PIOTR ŻYCKI

Kiedy kurtyna się unosi,

scena jest prawie pusta. Na tle szarych murów szpitalnej łaźni — ławy dla widzów — aktorów, na po-dium fotel — dla reżysera, da-lej — fotel dla dyrektora. Na scenę wchodzi aktorzy: jedni będą grali, drudzy będą wi-dzami spektaklu wyreżyse-rowanego przez markiza de Sa-de'a dla pensjonariuszy zakła-du dla obłąkanych w Charen-ton. Spektakl mówić będzie c ostatnich godzinach życia wiel-kiego Marata, rewolucjonisty i marzyciela, bohatera francu-skiej rewolucji. Będą w nim grali pensjonariusze szpitala dla swego dyrektora i zaproszonej publiczności teatr-u szpitalnego w Charenton i Teatr Polski w Poznaniu.

A więc teatr w teatrze: dwie widownie, dwa przenikające się nawzajem plany — poli-tyki i obłąkania, dwie różne postawy na scenie — trybuna ludu Marata oraz skrajnego indywidualisty, filozofa zwąt-pienia de Sade'a. Ich dialog rozgrywa się w szkockiej sce-nerii szpitala z obłąkanymi, wrzniętymi w akcję sztuki i spektaklu.

Dyrektor wita publiczność. siada w fotelu na proscenium. Wchodzi Marat, markiz de Sa-de, wygodnie kładzie się na fotelu. Za chwilę arlekin — wywoływacz wprowadzi wi-dzów w treść przedstawione-go utworu. Okaże się, że „ak-tor“, który ma grać Marata, jest wariatem. Zdradzi go gry mas szaleństwa pojawiający się na twarzy. „Grać“ będzie swą rolę dopóki w nią sam nie uwierzy. Potem naprawdę stanie się już Maratem, podej-mie ostry zaangażowany bój na słowa.

TEATR

Marat, Sade i rewolucja

więc wieloznaczna, wielopła-szczynowa. Ma co najmniej trzech bohaterów, trzy różne racje, różne poglądy na świat i rewolucję — pogląd Marata, pogląd Sade'a, pogląd księdza Rouxa, wreszcie obiektywne racje dyrektora szpitala. Marat głosi pochwałę rewolucji, nadzieję zwycięstwa, szczęścia. Roux radykalizuje jeszcze bar-dziej idee Marata — głosi pok-ó i władzę ludu. Sade za-chowuje dystans — widzi groź-bę totalizmu, utraty praw jed-nostki — człowieka.

Sledząc spektakl, nie wiemy właściwie za czyimi poglądami stoi autor sztuki. Chwilami wydaje się, że za Maratem, chwilami, że zbyt dobrze ro-zumie Sade'a, że kpi z szaleń-czych oracji Rouxa i Marata, wygłaszanych przecież przez wariatów. Ta właśnie wielo-znaczność sztuki jest chyba największą zaletą dramatu Weissa. Jest to pewnie pierw-sza sztuka polityczna bez dy-daktyki i morału — teatral-ne studium kliniczne rewolucji francuskiej. To przedsta-wienie, w czasie którego teatr ofiaruje widzowi wszystko, co ma mu dziś od strony formy do ofiarowania: pantomime, dramat, muzykę, groteskę. O-szołami widza, zaskakuje bo-gactwem myśli i bogactwem materii inscenizacyjnej spekta-ku, ale nie daje żadnej goto-wej tezy. Każe ją wybrać wi-dzowi.

„Marat - Sade“ Petera

Weissa zanim doczekał się ofi-cjalnej polskiej prapremiery w Poznaniu zrobił wielką karierę na scenach Berlina, Londynu, Paryża. Przed rokiem oglądali-smy go w Poznaniu na gościn-nych występach czeskiego tea-tru z Brna, nieco wcześniej w studenckim teatrze „Osmego dnia“. Spektakl brneński — pi-sząc o nim przed rokiem — nie zaważałem się nazwać wy-bitnym. Poznański jest chyba jednak znacznie lepszy. Jest dla mnie wydarzeniem teatral-nym, manifestacją dużych, nieprzeczuwalnych nawet na podstawie poprzednich przed-stawień sezonu, możliwości aktor-skich poznańskiego ze-społu.

Przedstawienie poznańskie bardzo różni się od brneńskie-go. Tamto było łatwiejsze w odbiorze, mniej ostre poli-tycznie, złagodzone. Może wpłynęła na to także miła, ale trochę jakby nie do tego tek-stu pisana muzyka Hansa Ma-jewskiego — pogodna i weso-ła. Poznańska „Śmierć Mara-ta“ odczytana została bardziej ostro, natarczywie, przez przy-zmat teatru okrucieństwa Ar-tauda i przez przyzmat teatru plebejskiego Dejmk. Szaleń-stwo jest zasadą tego spekta-ku. Nie jest to dysputa filo-zoficzna — jak chciałby to Weiss, lecz spektakl politycz-ny z ostrym konfliktem po-staw rewolucjonisty i libera-ła.

Henryk Tomaszewski potra-fił narzucić zespołowi swą wi-zę spektaklu, dał też ogromne szanse aktorom. Marata gra Zdzisław Wardejn. Gra go ja-wnie jako szaleńca, furia. Ekscytuje się swoimi słowami, wybucha, gra serio, chwilami naprawdę przeżywa. A potem, gdy paroksyzm mija, wraca do pierwszej roli — bojaźli-wego, nerwowego pacjenta — amatora. To dobra, inteligent-nie odczytana rola Wardejna. Wysokiej klasy aktorstwo po-kazała też w tym spektaklu Danuta Balicka jako somnam-buliczna piękność, śpiąca i nie pokojąca Karolina — morder-czyni oraz Henryk Machalica w zagadkowej, do końca nie-wyjaśnionej roli, sztyrcerzego markiza de Sade'a. Dobrym, inteligentnym arlekinem-wy-woływaczem jest Sławomir Pie-traszewski, a przejmującym swą żarliwością ex-księdzem-rewolucjonistą — Stanisław Szreniawski.

A więc w sumie wybitne, ciekawe, choć trudne przedsta-wienie. Ze świetną plastyką, piękną muzyką i bardzo do-brymi aktorami.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

„Meczeństwo i śmierć Marata“ Petera Weissa w przekładzie An-drzeja Wirtha, reżyserii i insceni-żacji Henryka Tomaszewskiego. scenografii Kazimierza Wiśniaka, muzyka Juliusza Łuciuka. Pre-miera 18 marca.

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

To, że zatrzymali się na mijance, było oczywiste. Na takiej drodze nie wolno zatrzymywać się gdzie indziej. Miała tu nie więcej, niż trzy metry szerokości. Moja podejrzliwość wydała mi się niepoważna, właściwa debiu-tantom. Już z daleka poznałem po szeroko rozstawionych i nisko nad ziemią osadzonych reflektorach, że to jaguar. Był czarny, niski, o sportowej sylwetce. Hase nic nie mówił, zwolnił. Widać, i jego coś zainteresowało. Gdy mijaliśmy jaguara, nagle w oknie ukazała się głowa psa. Olbrzymi łeb bernardyna. Ledwie się mieścił w niskim, długim oknie. Uszy i oczy miał zasłonięte fałdą firanki. Na zewnątrz wystawała czarna plama ruchliwego nosa i wielka, miękka mordą.

Przez chwilę poruszała nią na boki, wężąc z zaintere-sowaniem, potem łeb zniknął jakby wciągnięty do środka za obrozę niecierpliwą ręką. W tym momencie na przed-nim siedzeniu, obok kierowcy mignął mi krótki błysk czarnego ze skóry płaszcza. Wszystko to trwało nie więcej niż kilka sekund.

Chwyciłem Hasego za rękę. — Patrz! — zawołałem. — Zobacz tego psa! Hase odwrócił się. — Pies, jak pies — powiedział, ale bacznie przyjrzał się samochodowi. — Ten sam, który chodził z tą blondynką, pamię-tasz? — zapytałem. — Z tą, o której mówiono, że...

Hase nie odrywał oczu od „wolno oddalającego się ja-guara. Pomagał mu tymczasem w prowadzeniu.

— Ten sam, mówisz?

— Jasne. Spojrzał na mnie. Znał moje bliskie stosunki z psami, i moja stąd umiejętność odróżniania ich. Dla niego każdy bernardyn był równy. Odróżniał tylko rasy.

- Dałbyś głowę? — zapytał.
- Nawet dwie.
- Widziałeś jeszcze co? — chciał wiedzieć.
- Z przodu ktoś siedział w czarnej skórce.
- Hase zaciął usta. Kądką uniosły mu się.
- Wiesz kto? — zapytałem.
- Zda się, że wiem.
- Przycisnął pedał gazu. Pomknęliśmy.

ROZDZIAŁ IV — AGENT SD

Ten wielki bernardyn — przyszło mi nagle do głowy — czyżby to był naprawdę ten sam, który... I tu przypom-niała mi się pewna historia. Było to przed półtora rokiem — w Zakopanem. W lutym, może w marcu. Mie-szkaliśmy w niewielkim pensjonacie, nazywał się „Dar“. Stał przy drodze do Białego. We wspólnej jadalni spoty-kałem eleganckiego pana, który od razu zwrócił moją uwagę. Miał chłodne oczy, płynne, oszczędne ruchy spor-towca, i świetnie skrojone ubranie. Mówił tylko po nie-miecku. Był to, jak się dowiedziałem, narciarz austriac-ki o światowej sławie, wtedy trener polskiej kadry na-rodowej na zbliżające się mistrzostwa Fiszu. Nazywał się Rell. Tak się zaczęło.

Pół roku później, siedziałem w hallu Adlonu w Ber-linie, i słuchałem łoskotu werbli, wypełniającego pomie-szczenia recepcyjne hotelu, jak grzmot narastającej bu-rzy. Był piekielnie głośny, że aż portier przed tablicą z kluczami mrużył oczy. Głuche, przerażające dudnienie. powiększone monstrualnie przez akustykę wawozu uli-cy, przenikające przez najszczelniej zasunięte okna, wpraw o głuszyło mnie, potem obudziło wściekłość, i zdu-mienie. Wściekłość, ponieważ tego dnia, już od czwartej rano, coraz to w przerwy rannego snu wpadał mi ten natrętny, śmieszny i zły hałas. Wstałem, chciałem się gdzieś ukryć, musiałem wyminąć stojące w sąsiedztwie moich kolan czyjeś walizki. Bezmiełnie spojrziałem na oprawioną w skórę wizytówkę. Przeczytałem wypisane wielkimi literami: Rell. Zapytałem boya — był to Kowal-ski, z Polski — kto to jest. Rell? Odpowiedział: ein Oesterreicher, Sportler, Skiläufer.

cdn.



LITERATURA PIĘKNA

- Irena J. Kozłowska — „Tramontana“. Wyd. Literackie, str. 208, cena 10, — zł.
- Janusz Skoszkiewicz — „Twarz w osku“, opowiadania. Wyd. Łódzkie, str. 240, cena 16, — zł.
- Wojciech Zukrowski — „Sześć ciar“, opowiadania, PIW, str. 184, cena 12, — zł.
- Aleksander Ziemiński — „Dziesiątka“, opowiadania, LSW, str. 156, cena 10, — zł.
- Krzysztof Szlach — „Korzenia-mi w ziemi“, debiut poetycki. LSW, str. 60, cena 10, — zł.

TEATR I KULTURA

- Ludwik Hieronim Morstin — „Dramaty polskie“, ostatni tom z cyklu: „Z pism I. H. Morsti-“

na“. Wyd. Literackie, str. 474, cena 45, — zł.

Guillaume Apollinaire — „Ku-biści“. Wyd. Literackie, wyd. II, str. 120, cena 28, — zł.

Zygmunt Greń — „Teatr i ab-surdy“, szkice, PIW, str. 192, ce-na 12, — zł.

INNE

- Józef Margules — „Piechurzy Kolobrzeskij Piatki. — Z dzie-ł 5 Kolobrzeskij Pułku Pie-choty“. Wyd. MON, str. 456, ce-na 29, — zł.
- Iwan Zawjałow — „Szybkość, czas i przestrzeń w wojnie wśpi-czesnej“, tłum. z rosyjskiego. — Wyd. MON, str. 252, cena 18, — zł.
- Romuald Karaś — „Pulawy, roz-dział drugi“, reportaże, Wyd. Lubelskie, str. 304, cena 18, — zł.
- A. M. Kondratow — „Liczba i myśl“, tłum. z rosyjskiego. Na-sza Księgarnia, str. 132, cena 11, — zł.

Sporo poznaniaków wyrażała z opresji bagażówką, Józefa Kobylńskiego. Przewożono nią meble do nowych mieszkań, węgiel na zimę, ziemniaki, materiały budowlane na peryferie do budujących się domków, słowem wszystko co mogło się zmieścić do „Żuka”. Kierowcy zresztą nie obchodzili zbytnio co pasażer ze sobą przewozi, byle by to było zgodne z przepisami drogowymi. Ważny jest kurs, a tych było tak wiele, że nie sposób zliczyć. Józef Kobylński mimo niespełna 40 lat ma za sobą 21-letni staż w zawodzie kierowcy.

— Co Pana skłoniło do wyboru tego zawodu?

— Przede 21 laty — konieczność: znalazłem się po wywołaniu we Wrocławiu. Do Warszawy, gdzie zginął ojciec i dwaj bracia, (matka była wywieziona do Niemiec). Nie miałem po co wracać. Zaczęłem jako 18-letni chłopak pracę w Straży Pożarnej. Jeździłem początkowo z amatorskim prawem jazdy. Gasiliśmy wówczas najczęściej pożary spowodowane sabotażem, jak np. dopiero co wybudowany pierwszy most, Młyn na Różance Dom Towarowy (płonął dwa razy podpalony przez jego kierownika), zaminowaną Fabrykę Wodomerzy.

— Jak Pan znalazł się w Poznaniu?

— Zostałem tu po odbyciu służby wojskowej. Pracowałem też półtora roku w Nowej Hucie, ale wróciłem do Poznania. W 1957 roku zacząłem pracować w poznańskim przedsiębiorstwie taksówkowym. Razem z całą załogą przeżyłem dramatyczny okres, gdy przedsiębiorstwo nasze jako nierentowne miało być w 1963 r. zlikwidowane. Postanowiliśmy przejść na niższą prowizję, zarabialiśmy po 500 zł miesięcznie, ale przedsiębior-

NASZE ROZMOWY

Wierność firmie

stwo się ostało. Sami wybraliśmy sobie dyrektora, bo poprzednicy się ciągle zmieniali. Przedsiębiorstwo stało się rentowne, a za 1965 rok dostaliśmy nawet 80 procent „trzy-następnego pensji”.

— Jest Pan więc z pracy zadowolony?

— Bardzo. Nie przeszedłbym do innej instytucji, choć



Józef Kobylński

były okazje. Pieniądze to nie wszystko. W nowym przedsiębiorstwie człowiek czuje się obco, a tu żyliśmy się z sobą. Takich pracowników, co od lat są wierni firmie, jest sporo. Odechodzą ci, co to sami nie wiedzą czego szukają.

— Jak długo jeździ Pan przeciętnie na „Żuku”?

— Przeważnie udaje mi się dojechać do 4 lat. Można by było jeździć dłużej, gdyby było odpowiednie zaplecze, garaże. Bez tego wozy się niszcą szybciej. To się zmienia — gdy pobudują nowoczesne, piętrowe garaże dla naszego przedsiębiorstwa. Nie odbywam dłuższych kursów, jeżdżę przez ważne po Poznaniu. Niektórzy koledzy wolą wyjeżdżać w teren.

— Czy miał Pan wypadki?

— Zdarzył się raz poważniejszy, gdy jakiś przechodzień wpakował mi się pod tylną

koło. Nie było w tym mojej winy. Najgorszy są właśnie tacy rozrabiacy. Na dzieci to już z zasady szczególnie uważam, znam na pamięć ulice, z których robią sobie place zabaw.

— Niech Pan powie jako warszawiak z urodzenia, gdzie lepiej jeździć kierowcą, w Poznaniu czy w stolicy?

— W Warszawie. Jeździć szybciej i lepiej znają przepisy.

— Jak Pan spędza czas po pracy?

— W domu przed telewizorem, a letnią porą na wędrowaniu. Mam sekcję wędkarską (27 osób), jeżdżymy na wycieczki. Przeważnie wybieram się z kolegą motocyklem. Nawet synowie już wędkują.

Rozmawiała:

MARIA POLCYNOWA

„Przeglądu zachodniego” zeszyt szósty

Wstępny artykuł najnowszego (6/1966) „Przeglądu Zachodniego” pióra znanego ekonomisty Zdzisława Nowaka, poświęcony jest renesansowi gospodarczej wymiany pomiędzy Wschodem a Zachodem. Autor, omawiając ekonomiczne i polityczne przesłanki handlu między Wschodem i Zachodem, dochodzi do wniosku, iż „kraje socjalistyczne, rozwijając się dynamicznie, od rozwiniętych krajów kapitalistycznych, zmieniają układ sił ekonomicznych coraz bardziej na swoją korzyść”.

„Ewolucji koncepcji wojskowych NATO” poświęcony jest następny artykuł Juliana Lidera, który stwierdza rozbieżności i kryzys w NATO

wywołany sprzecznymi interesami USA i NRF. Bardzo interesujące a rzadko poruszane „Zagadnienie stabilizacji Łemków na Ziemiach Zachodnich” jest przedmiotem wnikliwej analizy Andrzeja Kwileckiego. W Polsce obecnie mieszka niewielka liczba Łemków, poniżej 35 tysięcy osób, z których ponad 85 proc. zamieszkuje na Ziemiach Zachodnich.

„Perspektywami demograficznymi NRF” zajmuje się Jerzy Bartosik, dochodząc do wniosku, że na przestrzeni kilku najbliższych lat NRF należeć będzie do krajów o najbardziej posuniętym procesie starzenia się nie tylko w Europie, ale również na świecie. Spowoduje to poważne obciążenie ludności w wieku produkcyjnym. Szczyt tego obciążenia przypadnie na lata 1970—1980.

Wśród innych materiałów 6 numeru „PZ” mamy Jerzego Kozieńskiego „Zagadnienie przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej” pióra Janusza Gilasa i Janusza Symonidesa „Agencje Kontroli Zbrojeń”. Ponadto analizą opublikowanego „Memoriału Niemców łódzkich w sprawie aneksji Ziemi polskich do Rzeszy w okresie I wojny światowej” zajmuje się Zbigniew Kulak. Bogaty dział „Przeglądów i komentarzy” oraz omówienie zachodnich publikacji, dotyczących spraw polskich wprowadza czytelnika w aktualne zagadnienia niemieckoznacze.

(fh)

pierzeniu, jak przy istniejącym biegu schodowym, 1,20 m. Nie nastąpiło również pogorszenie warunków bezpieczeństwa pożarowego i warunków higieniczno-sanitarnych. Ponadto komisja wykazała praktycznie, przeprowadzając wywiady na zewnątrz, że przeprowadzenie nie jest przeszkodą do wyprowadzenia wózka (...). Komisja na podstawie przeprowadzonych wywiadów ustaliła, że u podłoża sprawy tkwią nie tyle aspekty prawne, co narosłe przez lata konflikty rodzinne. Prezydium uznaje za usługi ob. Mariana P. za jego wieloletnią pracę, współczuje jego kłopotom, jednak jako organ państwowy zobowiązany jest do ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów prawa. W związku z powyższym Prezydium nie może rozstrzygać konfliktów rodzinnych w drodze wydania decyzji.”

Ponieważ Marian P. miał zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzonych oględzin oraz składu osobowego komisji, zwrócił się z prośbą do Powiatowej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, która w składzie trzech osób dokonała eksperymentu z wyjazdem wózka z mieszkania na ulicę. Komisja ta stwierdziła, iż „w trudnych warunkach, po zastosowaniu silnych skrętów przednim kołem, 3-kołowy wózek z pomocą trzech osób może wyjechać z pokoju”. Jest to zatem opinia zdecydowanie sprzeczna z twierdzeniem komisji, powołanej przez Prezydium PRN.

Wskutek ponownego odwołania się Mariana P. od decyzji władz powiatowych oraz interwencji redakcji „Głosu”, Wydział BUIA Prezydium WRN dokonał ponownej wizji lokalnej. W wyniku tej czynności ustalono, że Leokadia K., stawiając samowolnie ściankę działową, naruszyła zarządzenie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 29 czerwca 1966 r. (§ 131 ust. 5 pkt. 2b) w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego, zgodnie z którym szerokość korytarza winna wynosić

TELEWIZJA

Miedzy Targami a muzyką

Programy muzyczne są silną jeźdźnią nie wręcz najsilniejszą stroną poznańskiego Ośrodka TV. Taką opinią cieszą się w całym kraju. I chyba w pełni zasłużoną. Wszystko też wskazuje na to, że zainaugurowany w niedzielę cykl Koncertów Symfonicznych pt. „Prom” (skrót pochodzi od nazwy „Promusica”) stanie się jeszcze jednym dowodem dobrej sławy poznańskich programów muzycznych. W niedzielny wieczór koncercie popularnej muzyki symfonicznej, transmitowanym z auli UAM, wystąpili Orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Z. Szostaka oraz W. Kedra — fortepian, E. Statkiewicz — skrzypce. Całość wiązała słowem J. Młodziejowski, który, choć mówił i do publiczności znajdujące się na sali i do tej przed telewizorami, zwracał się tylko do widzów w domu, przypominając o kamerze. Czyżby to była wina reżysera? To małe niedociągnięcie nie umniejsza wszakże wartości poznańskiego cyklu, który — wnioskując z repertuaru pierwszej pozycji — przejmie na siebie niełatwe zadania popularyzacji muzyki.

Znacznie więcej natomiast niedociągnięć miał — też transmitowany, tyle że nie z sali koncertowej lecz z Targów Krajowych — program pt. „Medali im nie przyznano”. O ile treść tego reportażu, koncentrującego się przede wszystkim na krytykowaniu brzydkich i kiepskich produktów eksponowanych na TK ale i chwalebnych dobre i estetyczne, zasługuje na duże uznanie, o tyle forma nasuwa pewne uwagi. Po pierwsze, kamery mało wędrowały po poszczególnych stoiskach, po drugie, za mało pokazywano o i, po trzecie, za dużo kazano nam słuchać tego, co mówili ludzie występujący przed kamerami, po czwarte, oświetlenie nie zawsze było najlepsze. Miejmy nadzieję, że w miarę upływu czasu i zdobywania doświadczenia w postępowaniu się wozem transmisyjnym, usterek tych będzie coraz mniej.

Wreszcie w ramach Wszelchnicy Telewizyjnej nadal nasz Ośrodek program pt. „Skórka gładka jak aksamit”, który w pierwszej części był właściwie wykładem. Lepiej byłoby, gdyby od samego początku raz po raz przeplatano ów wykład ustawkami filmowymi. Zwiększyłoby to zainteresowanie tym specjalistycznym tematem.

Na szklanym ekranie „pękła bania” z transmisjami sportowymi, których jestem zresztą zapalonym odbiorcą, pod warunkiem, że nie wypierają innych programów i że komentatorzy mówią rzeczowo i poprawną polszczyzną, że nie słyszy się zwrotów w rodzaju: „echo dech”, jak to powiedział sprawozdawca podczas komentowania niedzielnego meczu piłkarskiego Legia — Górnik. Na szczęście, S. Rzeszot, który prawdopodobnie będzie relacjonował przebieg hokejowych mistrzostw świata, cieszy się opinią rzeczowego komentatora.

Program naszej TV zrobił się ostatnio jakiś naprawdę jednostajny, monotonny, wręcz szary. Dobre spektakle teatralne (wybaczymy powtórzenia jak np. „Godziny miłości”) ciekawy zresztą i dobrze żywo zagrany spektakl współczesny (dzieciństwo autora) ciekawe dzienniki i kilka interesujących pozycji cyklicznych, to jeszcze za mało, by stworzyć bardzo dobry program. Ciągłe jeszcze za mało oglądamy na ekranie niedługo filmów produkcji tv w rodzaju dowcipnego i pełnego humoru filmu muzycznego pt. „Tandem”. Zbyt mało jeszcze krajowych reportażów filmowych jak „Ludzie i volty” ukazujących dramatyzm niebezpiecznej, a przecież lubianej pracy.

„Szklana niedziela” zyskała sobie już wśród widzów zastrzeżoną popularność. Ostatnio wystąpił w niej gościnnie Ludwik Sempoliński, który nie tylko opowiadał o modzie i zwyczajach epoki fin de siècle ale także zademonstrował parę pas ze „swoich” tańców. A przecież ciągle młody Sempoliński, to kawał historii sceny, kabaretu i piosenki. A propos! „Giełda piosenki” jakby trochę zmieniła sposób oceniania poszczególnych piosenek. I słusznie bo dotychczas jurorzy mówili dużo i na ogół dowcipnie, unikając merytorycznej oceny. Zobaczymy co będzie dalej.

Korzystając z okazji spieszę poinformować (za Expressem Wieczornym), że występujący w „Giełdzie piosenki” nadanej przez Sad Powiatowy w Warszawie na 1000 zł grzywny za przekroczenie granic dozwolonej krytyki, J. Z. Słojewski wypowiedział się przed kamerami TV obraźliwie o autorach tekstu piosenki „Cudze szczęście” Agnieszki Feil i Artura Tura. Nam nie podobają się wówczas ani piosenka, ani wypowiedź J. Z. Słojewskiego.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Echa naszych artykułów

Człowiek wyjdzie z klatki

W 22 numerze „Głosu” z dn. 27. I. br. ukazał się artykuł pt. „Człowiek w klatce”. Treścią publikacji był konflikt rozgorzały w jednym z wągrowieckich domów, wskutek zbudowania we wspólnie użytkowanej sieni ścianki działowej, uniemożliwiającej dotknięciem ciężkim kablem tłem inwalidzie swobodny wyjazd wózkami na ulicę.

Poszkodowany inwalida Marian P. wniósł w tej sprawie skargę do Prezydium MRN, które skierowało ją następnie do Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN, z prośbą o wydanie nakazu usunięcia wzniesionej samowolnie przez Leokadię K. przegrody.

Architekt powiatowy nie znalazł jednak uzasadnienia do wydania takiej decyzji, wobec czego Marianowi P. groziło zamknięcie w klatce jego mieszkania.

Relacja przebiegu konfliktu na naszych łamach miała charakter interwencyjny. Artykuł został przesłany do Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium WRN, z prośbą o zbadanie sprawy.

W parę dni po ukazaniu się publikacji nadeszły do redakcji listy — od panów A. R. K. i M. K. Obydaj autorzy, związani z Leokadią K. wiezami pokrewieństwa, wyrazili swoje oburzenie wobec sformułowań i tendencji artykułu, biorącego w obronę ciężko dotkniętego przez los inwalidę. Domagali się oni zamieszczenia swoich listów w formie sprostowań na łamach „Głosu”.

Redakcja postanowiła jednak poczekać ze spełnieniem tych żądań do czasu, aż kompetentne władze podejmą decyzję w sprawie opisanego konfliktu.

Jak wynika z listu p. A. R. K., poczuł się on zagrożony w swoim prawie do wyłącznej własności domu w Wągrowcu przy ul. N. Zapewniamy go, że nikt prawa tego nie kwestionuje. W rozmowie z dziennikarzem żona inwalidy podkreślała tylko swoje prawo — potwierdzone hipotecznym zapisem — do dogodnego użytkowania połowy nieruchomości i połowy ogrodu. W tym też sensie autor artykułu użył, nieprecyzyjnego zresztą, sformułowania, że inwalida Marian P. jest współwłaścicielem domu. Zmiana terminu „współwłaściciel” na „współużytkownik” nie ma w omawianej sprawie żadnego praktycznego znaczenia. Nieruchomość p. A. R. K. podlega bowiem miejskim władzom kwatruńkowemu na zasadach domu czynszowego. Wszyscy więc jego lokatorzy, mają jednakoż prawa współużytkowania przynależnej im powierzchni mieszkalnej wraz z przyna-

leżnościami. Jakikolwiek zatem przeróbki, zmieniające sposób użytkowania wspólnej powierzchni — lub ograniczające możliwości lokatorów do jej użytkowania, są sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

Trudno również zgodzić się z wytaczanym przeciwko autorowi artykułu zarzutem, że o zbyt późnej porze zjawili się w mieszkaniu Leokadii K. Nie dlatego zresztą, że do jej drzwi dziennikarz zapukał o godzinie wcześniej (około 18.30), niż podaje to w liście p. A. R. K. Dziennikarz, zbierając materiał do publikacji, spotyka się często z ludźmi o różnej porze.

Pan A. R. K. — stawia nam wreszcie zarzut nieskontaktowanie się z jedynym prawnym właścicielem nieruchomości, to jest — z nim. A przecież dla przedmiotu sprawy skontaktowania się z jego żoną — Leokadią K. było równie istotne jak spotkanie z prawnym właścicielem.

Drugi list (podpisany inicjałami M. K. pisanymi jest przez osobę „związaną z rodziną zamieszkałą naprzeciwko drzwi pokoju Mariana P.”, studenta filologii polskiej (jak autor listu się przedstawia).

Otóż p. M. K. — oprócz wyrażenia swojego stanowiska w omawianym konflikcie — postanowił udzielić autorowi artykułu „lekcji solidnej roboty dziennikarskiej”. M. K. domaga się wydrukowania jego listu groźącego, że w razie odmowy zmuszony będzie poprosić o zamieszczenie sprostowania w innym periodyku. Nie wiemy, czy autor listu byłby zadowolony z opublikowania jego wywodów; tekst zawiera bowiem błędy ortograficzne, co można wybaczyć każdemu, z wyjątkiem studenta polonistyki.

Część swojego listu p. M. K. poświęca próbie wykazania, że zbudowanie ścianki działowej w niczym nie ogranicza swobody poruszania się inwalidy, co jest po prostu nieprawdą (autor artykułu w asyście świadków dwukrotnie ustalał stan faktyczny na miejscu).

Tyle na temat nadesłanych przez rodzinę K. uwag.

A jak przedstawia się bieg sprawy? Od stanowiska, zajętego przez architekta powiatowego w Wągrowcu, p. Mariana P. odwołał się do Wydziału BUIA Prezydium WRN, skąd wyszło zalecenie powołania przez PPRN w Wągrowcu komisji, w celu dokonania wizji lokalnej. Komisja ta, po zbadaniu sprawy na miejscu, stwierdziła w wyjaśnieniu przesłanym do Prezydium WRN i redakcji „Głosu”, iż

„pobudowanie przepierzenia nie spowodowało zmiany przeznaczenia sieni. Normalne użytkowanie sieni nie uległo również zmianie, ponieważ szerokość sieni wynosi przy prze-

1,40 m. W związku z tym skierowane zostało do władz powiatowych zalecenie wydania nakazu rozbiórki przegrody, zbudowanej w sieni domu przy ul. N.

Na tym można by sprawę zakończyć. Trudno jednak pominąć nasuwające się w związku z nią refleksje. Przede wszystkim zdziwienie budzą motywy działania przedstawicieli władz powiatowych w Wągrowcu. Pomijając humanitarną stronę zagadnienia, związaną z nieszczęściem tej miary, co u Mariana P. mamy tu do czynienia z niezrozumiałą dowolnością interpretacji przepisów budowlanych, do których przestrzegania urząd architekta powiatowego jest przecież powołany. Tak długi i zawiła droga rozwiązania sprawy, o której piszemy, jest jednocześnie dowodem tego, że niektórzy pracownicy rad narodowych nieraz unikają podjęcia wiążących decyzji, albo też uważają za punkt honoru obronę swego stanowiska nawet wówczas, gdy jest ono sprzeczne z przepisami.

Z uznaniem natomiast należy podkreślić wnikliwość postępowania Wydziału BUIA Prezydium WRN i zainteresowanie jego pracowników sprawą Mariana P. Wydając decyzję w oparciu o obowiązujące przepisy, Wydział miał na uwadze także ludzki aspekt tej sprawy. Bo w życiu istotnie zdarzają się przypadki, o których nie śni się nawet najdoskonalszemu prawodawcy.

FELIKS BIŁOS

PS. Niedawno prasa informowała o rozstrzygnięciu sporu w sprawie przegrody w wspólnie sieni płocienną kotara, który trafił aż do Sądu Najwyższego. Orzeczenie SN przywróciło naruszone przez jedną ze stron wspólne posiedzenie, której — jak stwierdza się — nie należy sztucznie przetrząsać. Jednocześnie Sąd Najwyższy podkreślił, że w podobnych przypadkach strony powinny z góry zawierać umowy regulujące warunki korzystania z różnego rodzaju wspólnych pomieszczeń. Pozwoli to uniknąć późniejszych nieporozumień i zbędnych konfliktów.

F. B.

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Marat Sade”; NOWY — g. 19 Poznańskie „Kredowe Kolo”; OPERA — g. 19 — Wieszor Kantat J. S. Bacha; OPERETKA — nieczynna; MARCINEK g. 17 „Zimowa przygoda Piotruszki”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Niedziela w Nowym Jorku” (USA, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Zamienimy się mężami” (USA, 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 30 „Weekend w Zuydcoot” (franc., 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Gdzie jest generał” (pol., 12 l.); g. 18, 20 „Nóż w wodzie” (pol., 16 l.); GRUNWALD g. 16, 19 „Synowie magnata” (I i II s. weg., 14 l.); GWIAZDA — g. 10, 30 „Ballada huzarska” (radz., 12 l.); g. 13, 15, 30, 18, 20, 15 „Miłość blondynki” (czeski, 16 l.); HUTNIK — g. 16, 45, 19 „Czarny tulipan” (franc., 14 l.); KOSMOS — g. 17, 19, 30 „Helena Trojańska” (USA 14 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Nikt się śmiać nie będzie” (czeski, 16 l.); MINIATURA — g. 13, 17, 30, 20 „Skarb” (pol., 10 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Pogarda” (franc., 18 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Okno na lunapark” (włoski, 14 l.); PANCERNIAK — g. 17, 30, 20 „Radość o poranku” (USA, 16 l.); PALACOWE g. 14, 17, 20 „Długie łodzie Wikinów” (ang., 14 l.); PRZYJAŹN — nieczynna; RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Tragiczne polowanie” (brazyl., 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19, 30 „Cztery dni nieskończoności” (rum., 14 l.); SCALA — g. 16, 18, 15, 20, 30 „Chcę się bawić” (ang., 12 l.); TE-CZA — g. 15, 17, 19 „Tragiczny zamach” (jug., 14 l.); WARTA — g. 10, 12, 30, 15 „Pechowiec na preri” (USA, 12 l.); g. 17, 30, 20 „Wszystko dla pań” (franc., 18 l.); WZASOWICZ (Puszczyk) — g. 17, 19, 15 „Okropna żona” (NRD-czeski, 16 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzi” (NRD, 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynna; WRZOS (Molina) — g. 17, 19, 15 „Koty” (fr., 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Afganistan”.

MUZEJA

Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-15.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenal) — St. Rynek — wystawa Heleny Michałowskiej i Teresy Simińskiej-Usarewicz — g. 10-19 (do 4. IV.).
Klub MPK (Ratajczaka 39) — Rysunki J. Kaliszana — g. 10-20.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.
Salon Wystawowy PK — wystawa prac uczestników Pracowni Malarstwa i Pracowni Haftu — g. 16-18 (do 25 bm.).
Izba Rzemieślnicza (Marchlewskiego 108/112) — Wystawa wyrobów drobnych przedmiotów użytku osobistego i domowego oraz zabawek Cechu Rzemiosł Różnych g. 10-18.
WOIT (St. Rynek 10) — „Wydawnictwa Folderowe” — g. 9-17 (do 30 bm.).
Pawilon Meblowy (Swarzędz, Wrzesińska 28) — XIV wystawa prac uczniowskich — g. 9-17 (do 2. IV.).

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Raszei (chirurgia, internia) — ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.
Szpital Miejski im. Strusia (okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, telefon 511-11.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1; Ugory 18; wypadki uliczne, tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba), internistyczne (g. 7-23); pediatriczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I ul. Kórnicka 8 (cała doba).

Raid w poszukiwaniu handlowej wiosny

Pięknie udekorowane wystawy sklepów przypominają o wiosnie. Kuszą do zakupów i wywołują niejednokrotnie u klientów rozterkę — co nabyć? Wybór artykułów jest coraz bogatszy i widać, że przemysł bardziej stara się zaspokoić potrzeby odbiorców. Ale czy podąża on za stale rosnącymi wymaganiami i zapotrzebowaniem?

Raid po sklepach z galanterią wykazał, że klientki odchodzą często rozczarowane. Brakuje bowiem ładniejszych sweterków, bluzeczek, garsonek, bielizny damskiej, różnego rodzaju wyrobów trykotarskich z cienkiej dzianiny, wzorzystych pończoch, stylowych piżam i podomek. Oczywiście, że nie ma takiej sytuacji, jak przed laty, kiedy trzeba było odchodzić z pustymi rękoma. Niemniej takie artykuły, jak garsonki, czy sweterki są zbyt stereotypowe, rzadko kiedy o modniejszych krojach, czy pastelowych kolorach.

Przemysł zapominał również w wielu przypadkach o dziewczętach, gdyż nie tak łatwo nabyć w Poznaniu komplectki, czy ładniejszą bieliznę dla nastolatka w wieku od 9-15 lat. To samo dotyczy elastycznych kolanówek, trykotowych bluzeczek.

Pretensje do handlu może mieć także ród męski. W wielu sklepach słyszeliśmy, że nie ma koszulek „polo”, podkoszulek, krótkich kalessonów, elastycznych skarpetek w bardziej pastelowych kolorach, ładnych kamizelek, zastępujących marynarki, nie mnących się koszul z krótkimi rękawami.

Para dla Rataj



Prowadzona na prawym brzegu Warty budowa ciepłociągów, za pomocą którego dostarczana będzie para do osiedla mieszkaniowego Rataj, postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: wyładowanie rur, które po odpowiednim połączeniu i uszczelnieniu „znikną” pod ziemią. (S)

Fot. — K. Przychodzki

Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53 i Starolecka 79 (dyżur nocny).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,15 Mel. rozrywk.; 8,44 „Gdyby pustynie obradzały jak rąf koralowe”; 9 Dł. kl. I i II; 9,20 Zesp. rozrywk.; 9,40 G. Rossini Muz. z opery „Wilhelm Tell”; 10 „Nim się książka ukaże”; 11 Muz. operowa; 11,40 — Gdańska kronika kulturalna; 12,10 Muz. ludowa narodów radz.; 12,49 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. I i II; 13,20 Utwory J. F. Tellemanna; 13,40 „Swojskie melodie”; 14 „Pasierbice”; 14,15 Zesp. rozrywk.; 14,30 B. Britten — Wariacje na temat F. Brigue’a op. 10; 15,05 „Nasze spotkania” — Bulgaria; 15,25 „Co nam przynosi miesięcznik „Śpiemy i tańczymy”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18,45 Kurs jęz. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19,10 „Ze wsi i o wsi”; 19,35 Konc. żywe; 20,31 Śpiewa M. Anderson; 20,45 „Szkoła uczeń”; 21,05 Konc. chopinowski; 21,35 Magazyn filmowy — Kamera; 22,05 Konc. żywe miłośników muz. poważnej; 22,45 „Istota nieznaną” — anonim; 22,48 Gra Ork. J. Gleasona; 23,40 Jazz; 0,10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 5, 55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8,15 Kurs jęz. ang.; 8,35 Felieton Red. Spół.; 8,45 R. Sielicki — „Szkice polskie”; 9 „Portrety literackie” o

mi. Mankamentem jest i to, że — jak nas poinformowano — dostawy z hurtowni nadchodzą nierytmicznie, co wpływa ujemnie na zaopatrzenie.

W sklepach z odzieżą zaopatrzenie jest raczej niezłe. To fakt, że daremnie dopytywaliśmy się o kurtki lub płaszcze męskie i damskie z ortolionu bądź dzweczące i damskie płaszcze z laminatu, czy elastyczne spodnie młodzieżowe, ale wiadomo, że są to jeszcze ciągle wyroby deficytowe i tę lukę nieprędko przemysł wypełni.

Z kolei — w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Tekstylno-Obdziewnym usłyszeliśmy zapewnienie, że wprawdzie nie najlepiej zapowiada się zaopatrzenie w tkaniny jedwabne, podszełkowe i częściami wełniane, mają wzrosnąć jednak dostawy materiałów bawełnianych, m. in. tzw. elanobawełny, która jest podobno trzykrotnie wytrzymalsza. Były tylko odpowiadały nam kolory i wzory.

Pewną poprawę notuje się w sklepach z obuwiem, m. in. gdy chodzi o zaopatrzenie w sandały i półbuty. Szkoda tylko, że do rzadkości należą tu egzemplarze o nowych wzorach, zwłaszcza — modnej linii, wystawiane zazwyczaj w bogatej kolekcji podczas Targów Krajowych. Okazuje się, że fabryki realizują zamówienia w minimalnym stopniu. Za strzeżenia budzi też numeracja. W tym zakresie niewiele się zmieniło w asortymencie. Sklepy bardzo często otrzymują dwie partie jednego numeru. Zatem — znów luki. Nie ma też białego obuwia dziewczęcego oraz zdrowotnego z wkładkami (dla osób o płaskich stopach) czy zamkowych mokasynów. Podobnie jak w innych latach najtrudniej o obuwanie dla nietypowych i — jak wszystko wskazuje — nie należy spodziewać się w najbliższym okresie w tej dziedzinie poprawy. Gdy branżowa dyrekcja MHD złożyła zamówienia otrzymała z fabryk odpowiedź, że niektórych rodzajów obuwia nie wytwarza się z braku... odpowiednich kopyt.

Reasumując — ten raid nie nastroił nas zbyt wiosennie. Mimo wyraźnej poprawy ilościowej, nadal rażą braki asortymentowe w różnych artykułach. Obecnie, gdy doszło już do pełniejszego zaopatrywania sklepów, zakłady różnych branż muszą zwrócić więcej uwagi na jakość, na wzboga-

cenie swej produkcji w atrakcyjniejsze, estetyczniejsze wzory. Bo nie wystarczy, by sklepy zaopatrywane były w porę, z dość dużym wyprzedzeniem sezonu. Potrzebna jest jeszcze szybsza realizacja zamówień pod gust oraz wymagania klienta.

B. L.

„Części zamienne” do koszul non-iron

Produkowane przez Kaliskie Zakłady Dziewiarskie koszule non-iron weszły już w powszechne użycie. Łatwo się piorą i wyglądają elegancko. Trwałość kołnierzyków i mankietów jest jednak krótka co jest zresztą rzeczą zrozumiałą i normalną.

Dobre więc się stało, że Kaliskie Zakłady zaczęły ostentnie wytwarzać do koszul zapasowe kołnierzyki (w cenie 36 zł i mankiety za 20 zł, które można m. in. nabyć w fabrycznym sklepie „Calisia” przy ul. Fredry w Poznaniu. Kołnierzyki o numerach 38, 39 i 41 są w tej chwili w sprzedaży, z mankietami bywa różnie. Należałoby więc sobie życzyć, by dostawy z Kaliskich Zakładów były bardziej sukcesywne. Chodzi również o to, by Zakłady pomysłowo ewentualnie o zaopatrywaniu chociażby swych fabrycznych sklepów w nici do przyszywania zmieniających części, ponieważ spotykane w sprzedaży najczęściej nie nadają się do tego rodzaju tkanin. (B)

Jak kupuję „kawalek” pralki?

Pralka domowa jest urządzeniem nadzwyczaj pożytecznym. Ba, ale tylko wtedy, gdy jest „na chodzie”. W przeciwnym przypadku staje się zawałodrogą, niepotrzebnym graniem. Zawsze może — przypuścimy — przepalić się silnik (jego przewinięcie kosztuje około 500 zł). Zdarzają się jednak — i to dosyć często — zupełnie proste niespodzianki. Coś właśnie takiego przytrafiło się — chyba już z dwa miesiące temu — mojej pralce typu „Lux-4” (silnik z boku), wyprodukowanej ongiś w Poznańskich Zakładach Metalowych i Emaliarni. Wytarła się po prostu oś wirnika, zniszczeniu uległa uszczelka.

Takie rzeczy mogą zdarzyć się pod każdą szerokością geograficzną. Stąd

też jak świat długi i szeroki produkuje się części zastępcze, głównie takie, które zużywają się najczęściej. Cóż więc prostszego, jak kupić nową, nieskomplikowaną, niepotrzebną graniem, uszczelkę typu „siemering” (koszt około 2 zł). W sprawie wirnika — poradźono mi — dowiadywać się w następnych dniach. Odtąd sklep odwiedzałem przeciętnie dwa razy w tygodniu. Coraz bardziej zawiązuje się między mną a personelem, nie sympatii i zażyłej znajomości.

Wreszcie po trzech tygodniach serce bije gwałtownie. Dostaje wirnik (14 zł). Bez ośki! Dowiaduję się, że tę ostatnią będę mógł otrzymać, jeśli tylko nadejdzie transport, wyłącznie w komplecie (ośka, tulejka, uszczelka i coś tam jeszcze) czyli cały tzw. śrubunek. Tak bowiem postanowił ktoś z wyżyn handlowych. Potrzebna jest mi co prawda tylko oś, no ale co mam robić. Żeby dostać oś, muszę kupić komplet (100 zł).

Zachodzę więc nadal na Al. Marcinkowskiego dwa razy tygodniowo. Zyczyli mi personel „Eldomu” zaczyna się już martwić razem ze mną. Jak tylko pokazuje się w sklepie, moi nowi sympatyczni znajomi bezzadnie rozkładają ręce. Zamówiony towar tkwi gdzieś w magazynie.

Mimo to nie załamuję się, czekam cierpliwie. Prawdę jednak mówiąc w życiu domowym jest ciężko. Nawet nieletnie dziaćki zaczynają spoglądać na mnie jak na nieużytek. Pocięszam się więc jedynie tym, że zyskałem chociaż w „Eldomie” zyczyliwych mi znajomych. Pralka nie człowiek — może poczekać.

J. M.

Od pewnego czasu mleczarnia poznańska przeszła na dostawę do sklepów detalicznych wylac nie mleka butelkowanego. Po myślenie o tym, że gwarantując klientom otrzymywanie mleka zawsze świeżego i pozbawionego jakichkolwiek zanieczyszczeń. Szkoła jednak w tym, że wobec wzrastających dostaw, przed sklepami tworzą się magazyny pojemników z butelkami. Jak to wygląda — widać na załączonych zdjęciach. Na górnym — „załor” na chodniku przed sklepem spożywczym przy ul. Czajczej. Nasz fotoreporter obliczył, że ustawiono tu około 190 koszy sprowadzonych 2300 butelkami. U dołu — podobna sytuacja przed sklepem przy ul. Sikorskiego. Oba przykłady pochodzą z jednego niemal rejonu, gdzie ostatecznie nie ma tak wielkiego ruchu. Nietrudno jednak wyobrazić sobie, jak taki magazyn przekształca w ruch na niektórych chodnikach w centrum.

Przy okazji — jeszcze jedna sprawa. Sklepy odmawiają przyjmowania brudnych butelek. Wobec tego na nic zdaje się przychodzenie po mleko do sklepu z tradycyjną banką. Trzeba mleko w butelce zabrać do domu, tam przelać je do naczynia i czystą butelkę zwrócić sklepowi. Sprawę magazynowania butelek i ich zwrotu do sklepów sygnalizujemy po to, by ktoś kompetentny rozstrzygnął obie w sposób należyty. (C)

Fot. (2) — K. Przychodzki

WCIORAJ NISALI DO NAS...

... Mieszkanie Puszczykowa do nas, że ta czasowa miejscowość staje się powoli śmietniskiem. Nie sprzątane co najmniej od roku ulice, zniszczone parkany, obok ładnych estetycznych domów zaniedbane brudne gospodarstwa. Lokatorzy ul. Poznańskiej 39 proszą komisję sanitarną o pomoc — ich posesja jest wyjątkowo zaniedbana, brak podstawowych urządzeń sanitarnych — interwencje nie pomagają.

... Czytelnik M., który z prawdziwą przyjemnością przyjął fakt przeniesienia działalności handlowej Banku PKO ze Starego Rynku na ul. Świerczewskiego. Pawilon jest ładnie urządzony, zapomniano jednak o wygodzie klienta. Nie ma tutaj bowiem ani jednego krzesła i stolika... a miejsca nie brak.

...i odpowiedzieli nam...

... Zakłady Gazownictwa Okręgu Zachodniego, zawiadamiając nas, że przylączę gazowe do posesji przy ul. Dzierżyńskiego 21a zostało wykonane w dniach od 1 do 3 lutego br.

... „Arged” w Poznaniu, wyjaśniając, że w styczniu i lutym br. sklepy poznańskie otrzymały o 298 tys. sztuk więcej gumek* do stóli niż w roku ubiegłym. Do końca I kwartału dostarczy jeszcze 50 tys. gumek.

... Zarząd Spółdzielni Pracy Wytwórczości Różnej w Roztworowie informując, że produkowane konserwy turystyczne posiadają oznaczenie zgodne z wymogami obowiązujących norm jakościowych (tj. kodowana data produkcji na etykiecie „okres gwarancji wynosi 6 miesięcy”).

... Dyrekcja Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, powiadając, że w ostatnim okresie nie było żadnych zgłoszeń mieszkańców Puszczykowa w sprawie nieczynnych punktów świetlnych.

... Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji, przekazując mieszkańcom Podolan za nieregularne dostarczanie poczty w styczniu br. spowodowane brakiem jednego pracownika.